10 fen. **10 fen.**

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer szp 22 mm) 18 fen W tekście 1 mm w 1 szp. (szer szp 72 mm) 1.50 Rm. Drobne za słowo 12 fen. (tylko dla osób prywat.): dla poszuk pracy 10 fen. Pierwsze słowo tłusty druk najwyżej 2 słowa 20 fen

Rok I. | Nr. 26.

Kraków, niedziela 31 marca 1940 r.

[illegible] dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej — Prenumerata mies.: 2.25 Rm z odnoszeniem do domu 2.50 Rm

Nad portem w Rotterdamie.



Angielskie samoloty wielokrotnie naruszyły neutralność Holandji, przyczem w ostatnim tego rodzaju wypadku jeden z samolotów angielskich został zestrzelony przez myśliwski samolot holenderski. — Zdjęcie nasze przedstawia port w Rotterdamie, nad którym właśnie miało miejsce zestrzelenie bojowego samolotu angielskiego.

Wielka mowa Mołotowa

na posiedzeniu plenarnem Najwyższej Rady Sowietów.

(=) **Moskwa**, 31 marca. **W piątek wieczór w wielkiej sali na Kremlu odbyło się plenarne posiedzenie Najwyższej Rady sowietów, na którem przewodniczący rady komisarzy ludowych i ludowy komisarz spraw zagranicznych Mołotow złożył obszerne sprawozdanie o polityce zagranicznej Unji sowietów.**

Pierwsza część wywodów Mołotowa, który zajął się omówieniem stanowiska Unji sowietów w obecnej wojnie, zawierała **ostre potępienie angielsko-francuskiej polityki wojennej i nowe wyraźne potwierdzenie przyjaznych stosunków pomiędzy Unją sowietów a państwem niemieckiem.**

Przyjazne stosunki niemiecko-sowieckie — jak podkreślił Mołotow — rozwijają się pomyślnie. Przeszły one próbę sił w jesieni 1939 roku w czasie kampanji polskiej i w następnym okresie zostały uzupełnione przez **zreorganizowanie wymiany towarowej** pomiędzy obu krajami, którą zwiększono z korzyścią dla obu państw.

Natomiast stosunki Unji sowietów z Anglją i Francją ze względu na zasadniczo wrogie nastawienie obu tych mocarstw wobec Unji sowietów **znacznie pogorszyły się, szczególnie podczas konfliktu fińskiego.** Wrogie zachowanie się mocarstw zachodnich określił mowca jako pewnego rodzaju zemstę za to, że Anglji i Francji w swoim czasie nie udało się wciągnąć Unji sowietów do służby swoich interesów imperjalistycznych w wojnie przeciwko Niemcom. Pomimo prowokacyj mocarstw zachodnich **Unja sowietów zamierza jednak przestrzegać swej polityki neutralności bez względu na to, czy ta polityka będzie się podobała, czy też nie panom z Londynu i Paryża.**

W drugiej części swoich wywodów Mołotow obszernie przedstawił **sprawę konfliktu fińskiego, oraz jego tło polityczne.** W wyniku tej wojny polityka sowiecka osiągnęła w pełni zakreślone sobie od początku cele, mianowicie **zabezpieczenie północno-zachodnich granic Unji Sowietów i Leningradu, przyczem Finlandja pozostała nadal państwem niepodległem, przy zachowaniu całkowicie niezależnej polityki wewnętrznej i zagranicznej.** Wszelkie pogłoski o rzekomo agresywnych zamiarach Unji Sowietów wobec portów norweskich i t. d. określił Mołotow jako **„dzikie nonsensy".**

W trzeciej części swej mowy dał Mołotow **pogląd na obecny stan stosunków politycznych Unji Sowietów wobec pozostałych krajów.** Podkreślił on pozytywny rozwój stosunków Unji Sowietów wobec trzech państw bałtyckich, któreto stosunki w wyniku zawartych z niemi paktów pomocy doprowadziły do zupełnie zadowalających rezultatów.

Stosunki Unji Sowietów z Turcją i Iranem opierają się na gruncie istniejących układów i paktów nieagresji. Unja Sowietów dąży też wszekiemi siłami do wypełnienia pod każdym względem swoich zobowiązań, wynikających z tych układów. — **Z Iranem zawarto dopiero niedawno układ handlowy, który reguluje wzajemne obroty handlowe.**

Unja Sowietów — zakończył Mołotow swe wywody — może z dumą spoglądać na rezultaty ostatnich miesięcy. Będzie ona też dążyć w przyszłości do prowadzenia bez odchyleń swej polityki zagranicznej w tym samym duchu co dotychczas. (c)

Znowu skuteczny nalot na konwój angielski.

Zbombardowanie krążownika i zatopienie okrętu handlowego. Walki powietrzne nad frontem zachodnim. Zestrzelenie trzech samolotów angielsko-francuskich.

Zbombardowanie krążownika i zatopienie okrętu handlowego. Walki powietrzne nad frontem zachodnim. Zestrzelenie trzech samolotów angielsko-francuskich.

Berlin, 31 marca. **Główna komenda armji niemieckiej donosi:**

Na zachodzie odparto kilka wypadów nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Flota lotnicza kontynuowała loty wywiadowcze mimo niesprzyjającej pogody aż do wieczoru, przyczem przeprowadzono loty nad morzem Północnem, wschodniem wybrzeżem Anglji i nad Francją.

Na północ od Flamborough Head zaatakowano konwój angielski. Krążownik, konwojujący okręty handlowe został trafiony bombą, która poważnie go uszkodziła. Pozatem trafiono jeden okręt handlowy, który natychmiast zatonął, a drugi poważnie uszkodzono.

Na froncie zachodnim doszło do walk powietrznych między samolotami myśliwskiemi francuskiemi a niemieckiemi. Trzy samoloty nieprzyjacielskie typu „Morane" zostały trafione i poważnie uszkodzone, tak, że musiały lądować tuż za linją nieprzyjacielską. Jeden z samolotów niemieckich został zestrzelony.

Jeden z samolotów niemieckich, który dnia poprzedniego został uznany za stracony, odnalazła na morzu niemiecka łódź podwodna. Załoga samolotu została wzięta na pokład łodzi podwodnej, poczem samolot zatopiono. (p).

Nowy cios dla polityki angielskiej w Azji.

„Gazetta del Popolo" podkreśla znaczenie sowiecko-irańskiego układu handlowego.

Medjolan, 31 marca. — Turyńska „Gazetta del Popolo" donosi, że zawarcie układu handlowego i żeglarskiego pomiędzy rządami w Moskwie i Teheranie zostało przyjęte z dużem zadowoleniem zarówno przez koła oficjalne, jak i opinje publiczną Iranu.

Znaczenie tego aktu dyplomatycznego **znacznie przekracza ramy zwykłej umowy o charakterze czysto gospodarczym.** Dzięki położeniu geograficznemu Iran znajduje się, szczególnie w obecnej chwili, w sytuacji bardzo niemiłej. Iran jest neutralny i pragnie pozostać neutralnym. **Stanowi on więc ważną gwarancję przeciwko ewentualnemu rozszerzeniu wojny europejskiej oraz przeciwko wszelkim usiłowaniom mocarstw prowadzących wojnę w kierunku wynalezienia w Azji terenu wojennego, nie posiadającego niezdobytych linij fortyfikacyjnych.**

Słusznie stwierdza jeden z dzienników teherańskich w oficjalnym komunikacie, że podpisanie irańsko-sowieckiego układu handlowego **kładzie kres kampanji kłamstwa** i potwierdza zasadę, iż dla każdego kraju daleko ważniejszem jest utrzymywanie dobrych stosunków ze swymi sąsiadami, niż z narodami odległemi.

Nietrudno jest zgadnąć kogo dziennik miał na myśli pod tymi „narodami odległemi". Niedawno manewry mocarstw zachodnich celem wciągnięcia Iranu przy pomocy akcji tureckiej do grona tych „narodów odległych" doznały wskutek zawarcia nowego układu sowiecko-irańskiego sromotnej porażki. Angielska polityka w Azji zmierzająca znowu do poświęcenia innych narodów dla swoich własnych interesów, doznała nowego ciosu, a Iran podejmuje ponownie swoje stanowisko czynnika pokoju.

Straty wojenne Finlandji

Kopenhaga, 31 marca. Korespondent wojenny dziennika „Daily Express", który dopiero teraz powrócił z Finlandji, podaje, że **Finlandja w ciągu wojny z Rosją Sowiecką straciła 30.000 zabitych i ok. 60 tysięcy rannych** Cyfry te zatem przewyższają prawie dwukrotnie dane, dostarczone przez urzędowe placówki fińskie. **Blisko jedna czwarta armji fińskiej jest niezdolna do jakiejkolwiek akcji.** Mimo to jednak Anglja wyrażała życzenie, aby Finlandja dalej prowadziła wojnę z Rosją.

Według zdania korespondenta „Daily Express" Anglicy mieli doradzać Finom, aby ci opuścili linję Mannerheima, poczem mieli prowadzić **wiele lat trwającą wojnę partyzancką.** Wprawdzie wojna ta musiałaby pociągnąć za sobą **olbrzymie straty ludu fińskiego**, ale Anglja miała nadzieję, że Finlandja w ten sposób stanie się poważnem zmartwieniem Rosji i utrudni jej jakąkolwiek akcję na innym terenie.

Danja podwyższa daniny podatkowe.

Kopenhaga, 31 marca. — Poważna sytuacja gospodarcza, jaka wynikła w Danji wskutek wojny, zmusiła rząd duński do wydania rozstrzygających zarządzeń. **W ten więc sposób obywatel Danji będzie musiał znieść 40%-owa podwyżkę podatków państwowych oraz ponosić dalsze konsekwencje w postaci podwyższonego o 20% podatku samorządowego.**

Welles złożył sprawozdanie Rooseveltowi.

Nowy Jork, 31 marca. — Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych St Zjednoczonych Sumner Welles, który przed niedawnym czasem bawił w Europie, powrócił ze swej podróży do Ameryki i udał się do prezydenta Roosevelta, aby mu złożyć sprawozdanie ze swej misji.

Reynaud składa sprawozdanie.

Bruksela, 31 marca. — Francuski prezes rady ministrów Reynaud odwiedził prezydenta republiki Lebruna, któremu złożył sprawozdanie z odbytej w ub. czwartek w Londynie t. zw. najwyższej rady wojennej mocarstw zachodnich, oraz omawianych na niej wytycznych.

Wysokie odznaczenie premjera Jugosławji.

Belgrad, 31 marca. — Poseł niemiecki w Belgradzie wręczył w ub. piątek prezesowi rady ministrów król. Jugosławji Cwetkowiczowi insygnia, nadanego mu przez Kanclerza Hitlera, wielkiego krzyża orderu Niemieckiego Orła.

Anglja zwolniła z pod konfiskaty parowiec sowiecki.

Hongkong, 31 marca. — Zatrzymany przez Anglików w Hongkongu parowiec sowiecki został ponownie zwolniony, wskutek energicznego protestu tutejszego konsula sowieckiego.

Dwie miny angielskie wyrzuciły fale morskie.

Bruksela, 31 marca. — Onegdaj fale wyrzuciły ponownie na wybrzeżu belgijskiem dwie miny angielskie. Po dłuższej pracy udało się miny unieszkodliwić.

Zatonął znowu parowiec norweski.

Amsterdam, 31 marca. — Według tu nadeszłych wiadomości zatonął u wschodnich wybrzeży Anglji norweski 3.200 tonowy parowiec.

Norweski parowiec zatonął u wybrzeża Anglji.

Oslo, 31 marca. — Właściciele norweskiego statku parowego „Burgos" poj. 3.219 ton otrzymali wiadomość, że parowiec ten we czwartek zatonął koło wschodniego wybrzeża Anglji. Załoga składająca się z 32 ludzi została uratowana. (c)

Na Atlantyku zatopiono parowiec angielski.

(=) **Rzym**, 31 marca. Dopiero obecnie wychodzi na jaw, że w dniu 18 marca zatonął na oceanie Atlantyckim angielski parowiec „Rossington Court" pojemności 6.992 ton. rzekomo na skutek „zderzenia". W związku z tem ajencja Stefani donosi, że załoga tego okrętu licząca 36 ludzi została wysadzona w jednym z portów Morza Śródziemnego.

Poważne straty gospodarcze Belgji.

Bruksela, 31 marca. — Na podstawie urzędowej statystyki zaznaczył się w ostatnim kwartale znaczny spadek importu belgijskiego wynoszący równo 30 proc. W tymże samym okresie dał się dotkliwie odczuć również spadek eksportu.

Mocarstwa zachodnie chcą rozszerzyć teren pożogi wojennej.

Państwa skandynawskie i bałkańskie stałym celem ich wysiłków.

Rzym, 31 marca. — **„Mocarstwa zachodnie chcą rozszerzyć teren pożogi wojennej" lub „Państwa skandynawskie i bałkańskie stałym celem manewrów angielsko-francuskich" — tak brzmią mniej więcej tytuły prasy rzymskiej nad doniesieniami o powtarzających się nieustannie naruszeniach neutralności w północnej Europie przez Anglję oraz o powołaniu wszystkich dyplomatycznych przedstawicieli Wielkiej Brytanji do Londynu celem złożenia sprawozdań.**

Manewry te, zdaniem tutejszych kół politycznych pozwalają zupełnie wyraźnie na przejrzenie zamiarów Albionu w kierunku rozszerzenia możliwie także na kraje północne i południowo-wschodnie Europy blokady, która dotychczas okazała się bezskuteczna.

W związku z tem dzienniki tutejsze podkreślają komentarze prasy niemieckiej na temat **„wojny, jaką mocarstwa zachodnie wypowiedziały zasadzie neutralności"**, podczas gdy korespondenci ze stolic bałkańskich wskazują ze szczególnym naciskiem na fakt, że w Belgradzie, Budapeszcie i Bukareszcie panuje **większa, niż kiedykolwiek, zdecydowanie utrzymania południowego-wschodu Europy poza zasięgiem wojny.** Z tego też powodu w stolicach tych śledzi się z wielką uwagą manewry i intrygi angielsko-francuskie.

Kopenhaga o zagrożeniu neutralności państw północy.

Kopenhaga, 31 marca. — Prasa kopenhaska poświęca specjalnie baczną uwagę pogłoskom o możliwości niebezpiecznego rozwoju sytuacji dla państw północnych wobec planów mocarstw zachodnich wciągnięcia państw skandynawskich do frontu blokady przeciw Niemcom.

„Socialdemokraten" zestawia doniesienia z Paryża i Londynu na ten temat i stwierdza **niepokojące zainteresowanie się mocarstw zachodnich norweskiemi wodami terytorjalnemi**, określając zoprzeczenia angielskie i francuskie jako mało uspokajające.

W podobnym duchu pisze też dziennik „Politiken" kończąc słowami: „Jeżeli państwa neutralne zachowają się milcząco wobec prób angielskich ujęcia w swoje ręce „policji morskiej" na północy, to wówczas same będą musiały sobie przypisać konsekwencje tego faktu".

Okręty państw neutralnych są w Anglji trzymane pod strażą.

Żale szwedzkich dzienników z powodu bezwzględności angielskich szykan kontrolnych.

Sztokholm, 31 marca. — **Prasa tutejsza pozostaje pod wrażeniem faktu, że władze angielskie zakazały załogom neutralnych okrętów w portach Grimsby i Hull wychodzenia na ląd.**

„Svenska Dagbladet" przynosi doniesienie o tem w sensacyjnej formie i zaopatruje tytułem „Okręty państw neutralnych są w Anglji trzymane pod strażą". Według londyńskiego doniesienia tego dziennika powyższe zarządzenie w samym tylko Grimsby i Hull **dotknęło 12 szwedzkich i duńskich łodzi rybackich oraz wielu innych okrętów neutralnych.**

Podobne zarządzenia wydano również w innych portach angielskich. Również w porcie Humber rozkazano neutralnym łodziom rybackim zarzucać kotwice w grupach na otwartem morzu, a nie przybijać do mola, aby w ten sposób ułatwić kontrolę brytyjskim organom wojskowym.

Walka z lichwą i paskarstwem.

Sosnowiec, 31 marca (h). Już od prawie dwóch miesięcy pracuje komisja kontroli cen i jeszcze ciągle zdarzają się wypadki przekroczenia obowiązujących cen. Ciągle czyta się o zamknięciu przedsiębiorstw, o nałożeniu wysokich kar dla niesumiennych właścicieli sklepów spożywczych. Przyczynę tego smutnego zjawiska szukać należy **w wadliwej współpracy społeczeństwa z władzami**, zmierzającemi do ostatecznego uregulowania naszego życia gospodarczego oraz **w ciemnych machinacjach spekulantów**, wyzyskujących obecne stosunki.

Pisaliśmy już o tem, że leży we własnym interesie ludności, aby o wszelkich wykroczeniach natychmiast donieść władzom policyjnym, a jednak szerokie warstwy społeczeństwa **nie chcą tego zrozumieć**, stając się łupem paskarzy i wyzyskiwaczy.

W ostatnim czasie **zamknięto znów na terenie miasta Będzina 5 przedsiębiorstw**, które pomimo ostrych zarządzeń i kar sprzedawały artykuły pierwszej potrzeby po cenach wyższych. Właściciele tłumaczyli się tem, że zysk ich był w granicach ściśle dozwolonych, hurtownicy sprzedawali swój towar drożej, tak, że i oni zmuszeni byli do przekroczenia obowiązujących cen.

Nie wiemy dokładnie, czy tak jest istotnie, wiemy natomiast, że **paskarstwo i ciągnienie niedozwolonych zysków w obecnej sytuacji jest niedozwolone i zasługuje na jak najostrzejsze potępienie.** Władze ze swojej strony czynią wszystko, aby nareszcie zapanowały normalne stosunki, są jednakże bezsilne jeżeli wszyscy nie dopomożemy zaprowadzenia ładu i porządku.

W przeciągu pół roku władze niemieckie rozwiązały już szereg ważnych zagadnień utrudnionych przez długą i ostrą zimę. Na każdym kroku widzimy oznaki postępu, jesteśmy więc przekonani, że i na tem polu zapanuje nareszcie porządek.

Kupcy, którzy u hurtowników kupują towar po cenach droższych i nie donoszą o tem władzom poicyjnym, utrudniają ich akcje, hurtownicy zaś, którzy towar sprzedają drożej świadomie sabotują naszą gospodarkę. Nie więc dziwnego, że zastosowane kary są ostre. Jedynie tą drogą ochroni się ludność przed wyzyskiem i paskarstwem.

ANEGDOTY.

ZNAŁ SWOICH.

Gdy w swoim czasie flota rosyjska wyprawiała się w odwiedziny do Francji, owczesny car Aleksander polecił przedstawić sobie listę admirałów, na której kazał podkreślić niebieskim ołówkiem nazwiska admirałów, mówiących dobrze po francusku, a czerwonym ołówkiem nazwiska admirałów, który władali słabo tym językiem. Gdy mu tę listę przedstawiono, car zapytał się, który admirał najgorzej mówi po francusku. Wskazano mu jakieś nazwisko, wówczas car oświadczył:

— Ten admirał pojedzie z flotą.

Na wyrażone zdziwienie z powodu tak niezwykłego wyroku, car odpowiedział:

— Chcę, ażeby pojechał ten, który najgorzej mówi po francusku, bo przynajmniej nie będzie mógł gadać głupstw.

SZCZYT DZIWACTWA.

Angielski filozof Tomasz Spencer ogłosił w roku 1818 w pewnej angielskiej gazecie ostrzeżenie przed samym sobą, ażeby mu nikt nigdy ani szylinga nie pożyczył, ponieważ ma silne postanowienie niczego nikomu nie oddawać.

Z tajników życia.

Opowiadanie żywcem pogrzebanego.

W sobotę rano o godzinie 6-tej umarłem po trzydniowej chorobie. Moja biedna żona już od dłuższej chwili przewracała w skrzyni, szukając bielizny. Skoro podniosła się i spostrzegła mnie bezwładnego z otwartemi oczyma, przybiegła do mnie, a sądząc, że zemdlałem, chwyciła mnie za ręce i pochylała się nad moją twarzą. Wkrótce rozpłakała się i rzekła:

— Mój Boże. On umarł.

Ja słyszałem wszystko, ale dźwięki były bardzo słabe, jakby przychodziły zdaleka. Tylko moje lewe oko przepuszczało nieco słabego białawego światła, prawe natomiast było zupełnie sparaliżowane. Cała istota obumarła. Moja wola umarła. Ani jeden nerw mego ciała nie słuchał mnie. Pozostała jedynie myśl wprawdzie powolna i leniwa, ale niezwykle wyraźna.

Czy była to śmierć, ten dziwny stan bezwładności sparaliżowanego ciała, podczas gdy myśl pozostała czynną? Czy to była moja dusza, która nie opuściła na czas ciała?

Margareta — moja żona — wzięła moją rękę, która bezwładnie zwisała z łóżka i całując ją, powtarzała z rozpaczą:

— Odezwij się do mnie... Boże! On umarł.

Sądziłem, że wnet obudzę się, obejmę moją żonę, osuszę jej łzy. Jaka to będzie radość, myślałem, gdy znów odzyskamy się wzajemnie.

Na krzyk Margarety drzwi raptem otworzyły się i jakiś głos zawołał: — Co takiego stało się sąsiadko? Czy znów atak?

Poznałem, że był to głos sąsiadki, która weszła do środka i starała się uspokoić moją żonę. Zwróciła jej też uwagę, że trzeba pomyśleć o formalnościach i pogrzebie.

Ja byłem świadkiem tych wszystkich scen. Chwilami zdawało mi się, że latam w powietrzu jakby drobny ognik, a tymczasem na łóżku leży kłoś obcy, jakoś nieruchoma masa. Ja żyłem, bo spostrzegałem wszystko i zdawałem sobie sprawę z mego położenia. Sądziłem jednak, że serce me znów zabije, krew zacznie krążyć po należonych mięśniach i będę mógł podnieść się i uspokoić żonę.

Godziny mijały. Z ulicy dochodziły odgłosy ruchu. Znów weszła sąsiadka, która zawiadomiła żonę, że wszystko załatwione i pogrzeb jutro o 11-tej godzinie... Po lekkim dźwięku miedzianego lichtarza, który stał na marmurowym stoliku domyśliłem się, że zmieniano świecę. Ktoś zapukał do drzwi.

— Oto i lekarz — powiedziała sąsiadka. Istotnie był to lekarz. Lampka świeciła się bardzo słabo, dlatego też zapytał, czy ciało tu leży. Skoro wskazano mu, zbliżył się do mnie szybkim krokiem. Odczuwałem, że spieszy się. Czy brał mnie za rękę, czy badał tętno, nie potrafiłbym na to odpowiedzieć.

— Może przynieść lampę i poświecić? — spytała żona. Skoro lekarz powiedział, że nie, oburzyłem się strasznie. Lekarz wyszedł.

— Oto już koniec. Byłem zasądzony. Moja ostatnia nadzieja znikła razem z tym człowiekiem. Skoro nie zbudzę się jutro przed 11-tą, to pochowają mnie żywcem. Ta myśl była tak straszną, że straciłem świadomość tego, co mnie otaczało.

Mijały godziny. Świadomość przywrócił mi stuk za drzwiami. Zdawało mi się, że wnoszą jakiś mebel i on uderza o ściany przy schodach, które dla niego są za wąskie. Skoro usłyszałem płacz Margarety, zrozumiałem, że była to trumna. W pewnym momencie postawiono trumnę na środku pokoju i dla mnie stało się jasnem: byłem zasądzony, bo przebudzenie nie przychodziło.

— Czyjeś ręce szybko uniosły mnie w powietrzu i ułożyły wygodnie w skrzyni. Ja byłbym mógł sądzić, że znajduję się ciągle jeszcze na łóżku, gdyby nie lewe ramię, które przylegało do deski. Położono na wierzch wieko i kiedy dwoma uderzeniami młotka wbito pierwszy gwóźdź, odczułem wstrząs całego ciała. Stało się. Moje życie skończone. Następnie wbijano gwóźdź po gwoździu, a młotek dźwięczał raz za razem.

Zostałem wyniesiony. Miałem wrażenie, jakbym się znajdował wśród morskich fal. Znów straciłem świadomość.

— Nagle odczułem, że lecę w dół a coś otarło się silnie o kanty trumny. To był koniec. Straszne uderzenie, podobne do echa armatniego strzału zadźwięczało nieco na lewo od mojej głowy:; drugi spadł w okolicy nóg, inny w okolicy piersi i tak silnie zadźwięczał, że sądziłem, iż trumna rozleci się. Zemdlałem.

Jak długo tak leżałem, nie mógłbym powiedzieć. W niebycie wieczność nie różni się od sekundy. Powoli wracała mnie świadomość istnienia. Ciągle jeszcze spałem, ale już śniłem. Odczuwałem ponadto straszne zimno. Jeszcze nigdy nie zmarzłem tak w plecy. Wydawało mi się, że jestem ubrany w śnieżny płaszcz. Zbudziłem się.

Poznałem, że leżę wyciągnięty i odczułem z prawej i lewej strony twarde ściany trumny. W mig przypomniałem sobie wszystko. Straszna prawda stanęła mi przed oczyma. Czy już skończyła się ta niemoc? Ależ tak, ja poruszałem się i wodziłem rękoma wzdłuż desek trumny. Próbowałem krzyczeć, lecz krzyk ten mnie samego nastraszył.

— Czy nie ma żadnego sposobu, by wyjść stąd, pomyślałem. Wytężałem wzrok, czy nie zobaczę gdzieś choćby malutkiego otworu, kropelki światła. Obawa, że uduszę się z powodu braku powietrza skłaniała mój umysł do wytężonej pracy. Przypomniałem sobie, że gdzie niegdzie chronią umarłych na sześć stóp głęboko. Jak usunąć tę olbrzymią masę ziemi? Gdybym nawet rozerwał wieko trumny, to ziemia i drobny piasek zasypią mnie oczy i usta. I to także będzie śmierć, straszna śmierć zakopania w ziemi.

W międzyczasie badałem starannie ściany trumny. Deski były mocne i trwałe. Nowe cierpienie — głód, przyłączyło się do chłodu i duszności, jaką odczuwałem. Siły powoli opuszczały mnie. Męki stawały się coraz nieznośniejsze. Gryzłem sobie ręce, wysysałem skórę. Jakżeż wówczas pragnąłem śmierci. Co za dzieciństwo bać się tego snu, bez snów, tej ciszy i ciemności. Moje ręce gorączkowo biegały po deskach. W tem ukłułem się w palec lewej ręki. Co to takiego? Zacząłem szukać i znalazłem gwóźdź, który wyszedł poza rąbek trumny. Był on dosyć długi i ostry. Główka jego trzymała się w wieku, ale czułem, że rusza się. Od tej chwili miałem li jedną myśl: wyciągnąć gwóźdź. Była to ciężka praca. Często przemieniałem ręce, bo lewa źle ułożona szybko męczyła się. Gwóźdź ten to była moja ostatnia nadzieja. Wysysałem kropelki krwi, które kapały ze skaleczonego palca. Następnie ugryzłem się w rękę i piłem swoją krew, co ożywiało mnie. Skoro wyjąłem gwóźdź, ratunek wydał mi się możliwym.

Ponieważ przy opukiwaniu trumny deska gdzie spoczywały me nogi, wydawała inny dźwięk, przypuszczałem, że tamtędy będzie najłatwiej wydostać się. Naznaczyłem w odpowiednich miejscach proste linje gwoździem jak tylko mogłem najdłuższe i zacząłem poruszać w tę i tamtą stronę, aby wydłubać rowek. Ręce moje mdlały, lecz opanowała mnie straszna zawziętość. Kiedy odpoczywając, wyciągnąłem się na całą długość mego ciała, wydało mi się, że deska, która zamykała trumnę w nogach ustąpiła pod naciskiem. Nacisnąłem silnie nogami, myśląc, że w tej stronie powinien być świeżo wykopany dół!... w pewnym momencie moje nogi znalazły się w próżni.

Moje przypuszczenie było usprawiedliwione. Tu znajdował się świeżo wykopany grób. Należało jeszcze przebić tylko cienką warstwę ziemi, by znaleźć się w tym dole. Boże Wielki! Ja uratowany.

Chwilę poleżałem na plecach na dnie dołu z otwartymi oczyma. Była noc. Gwiazdy błyszczały na niebieskim aksamicie nieba. — Chwilami zrywał się wiatr i przynosił mi na swym skrzydle szum drzew. Boże mój! Ja uratowany! i uniósłszy ręce w górę, zacząłem płakać.

Ochl jak to dobrze jest żyć..

Zarządzenie policyjne.

uzupełniające zarządzenie odnośnie do sprzedaży koni z dnia 24 października 1939 (Dziennik rozporządzeń szefa władz cywilnych Nr. 21) z dnia 3 marca 1940.

Na podstawie rozporządzenia szefa władz cywilnych na obszarze wojskowym Górnego Śląska o wkraczaniu władz policyjnych z dnia 24 października 1939 (Dziennik rozporządzeń szefa władz cywilnych Nr. 21), zarządza się w uzupełnieniu zarządzenia władz wojskowych na obszarze Górnego Śląska — szefa władz cywilnych odnośnie do sprzedaży koni z dnia 24 października 1939 (Dziennik rozporządzeń szefa władz cywilnych Nr. 21), co następuje:

§ 1.

Transport koni koleją lub samochodem może się odbywać na dawnych polskich obszarach okręgu katowickiego tylko po przedłożeniu zaświadczenia Landrata lub burmistrza na mocy rozporządzenia odnośnie do sprzedaży koni z dnia 24 października 1939, zaświadczające, że nie istnieją żadne przeszkody dla zamierzonego transportu koni.

§ 2.

Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast.

Kattowitz, 5 marca 1940.

Der Regierungspräsident.

Czystość pierwszem przykazaniem w Japonji.

Japończycy są pod wielu względami ludźmi godnymi podziwu, a zwłaszcza czystość, jaka panuje w japońskich domach, robi na każdym przybyszu duże wrażenie.

Przy spotkaniu i mężczyźni i kobiety witają się, kłaniając się w pas przynajmniej ze trzy razy. **Mówią przy tem prawdopodobnie coś bardzo przyjemnego,** bo uśmiechają się do siebie mile. Eleganci i elegantki noszą specjalne niskie ni to buty, ni to skarpetki z cienkiego białego materjału, o podeszwie z grubego płótna i o jednym palcu. Do chodzenia w domu używa się zamiast drewniaków, sandałów innego rodzaju. Japońskie domki, składające się z wielu malutkich pokoików, połączonych rozsuwanemi ścianami, oklejonemi często bardzo kosztownym papierem, wysłane są grubemi miękiemi matami. Z wyjątkiem niskich stolików i szafek **mieszkańcy nie posiadają mebli, siedzą** wprost na podłodze, w najlepszym razie na płaskiej poduszce i z tego też powodu, wszystkie zabłocone lub zakurzone buty pozostają na progu. Każdy wchodzący, czy to do japońskiego mieszkania, czy do hotelu, zrzuca swe obuwie, wkłada specjalne pantofle, lub paraduje w skarpetkach czy boso.

W pokoiku japońskim deski podłogi są wypolerowane miękiemi podeszwami, bez skazy czy rysy błyszczą więc jak lustro. Wnętrze jest nowoczesne, proste, bez ozdób, a **jedyną dekorację stanowi jakiś obrazek i koniecznie — ozdobny bukiet.**

Jeżeli chodzi o bukiety, to w Japonji istnieją specjalne szkoły, gdzie młode panny uczą się kunsztu ich układania. W istocie nie jest to rzeczą taką prostą. Każdy bukiet składa się z trzech części, które symbolizują niebo, człowieka i ziemię.

Niezbędną i nieodłączną **częścią każdego mieszkania czy nawet wiejskiej chałupy jest łazienka.** Poczynając od najprymitywniejszej drewnianej balji, a kończąc na luksusowej, wykładanej majoliką z basenem i fontanną. **Japończycy kąpią się parę razy dziennie, i to w wodzie tak gorącej, że nasza skóra** w żaden sposób nie wytrzymałaby. Zamiłowanie Japończyków do czystości jest naprawdę imponujące i jak się okazuje nie jest ona wcale trudną do osiągnięcia. W Japonji nie widuje się u nikogo, nawet u robotnika ładującego węgiel na statek, stolarza czy kowala, rąk zniszczonych, obsmarowanych farbą lub sadzą. W czasie pracy Japończyk **korzysta z każdej wolnej chwili i myje się,** a w miarę możności pracuje w rękawiczkach. Szofer taksówki, woźnica towarowego wozu, tragarz kolejowy, konduktor tramwajowy, malarz pokojowy — każdy z nich ma na sobie krótkie białe niciane rękawiczki.

W Japonji umyć się można wszędzie. Na peronach większych dworców kolejowych **stoją szeregi eleganckich porcelanowych umywalek,** z płynnem mydłem i lustrami.

Poznając różne szczegóły z życia Japończyków, przekonujemy się, że lekceważenie z jakiem niektórzy wysławiają się o nich, nie ma najmniejszej podstawy, a i owszem, w wielu rzeczach moglibyśmy bez szkody naśladować ich i nauczyć się niejednej dobrej i pożytecznej rzeczy.

WESOŁY KĄCIK.

SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

Matka: Fe, wstydź się Tadziu bić się z twoim małym przyjacielem z naprzeciwka. Nigdy bym nie przypuszczała, że on się będzie z tobą bił. Ma taką ładną jasną twarzyczkę.

— Teraz już nie mamusiu — odpowiada Tadzio dumnie.

W SZPITALU.

Lekarz: Dlaczego pan nie chce zażywać tego lekarstwa? Pij pan i pomyśl pan sobie, że to piwo.

Chory: To już wolę pić piwo i pomyśleć, że to lekarstwo.

DOMYŚLNY LOKAJ.

Lokaj: A czego to chce posłaniec?

Posłaniec: Przyniosłem pańskiemu jaśnie panu zaproszenie na zebranie.

Lokaj: Zostawcie, ale zdaje się, że jaśnie pan na zebranie nie pójdzie, wczoraj umarł.

JESZCZE JEDNA ZALETA.

A. (po cichu do swego przyjaciela, idącego ze żoną): Jak mogłeś żenić się z tą starą, brzydką i garbatą?

B.: Możesz mówić głośniej, bo ona także i głucha.

PIĘKNY WYNALAZEK.

To jest podziwu godnem, co wynaleziono w ostatnich czasach: telegraf bez drutu, wozy bez koni. Brakuje jeszcze jednego: posagu bez żony.

W PODMIEJSKIEJ RESTAURACJI.

Gość: Ależ pani gospodyni, co pani robi, przecież pani wyciera talerz chustką od nosa.

Gospodyni: To nic nie szkodzi, ta chustka i tak jest brudna!

Obwieszczenie urzędowe.

ROZPORZĄDZENIE

odnośnie kształtowania i oznaczenia cen w przemyśle gastronomicznym.

Na podstawie § 1 ust. 2 rozporządzenia o kształtowaniu i przestrzeganiu cen w województwie katowickiem z dnia 30 listopada 1939 (Reg. Amtsblatt S. 10) w ujęciu z dnia 19 grudnia 1939 (Reg. Amtsblatt S. 19) i udzielonego mi przez prezydenta miasta Katowic pełnomocnictwa, zarządzam niniejszym dla okręgu państwowych władz policyjnych w Katowicach, co następuje:

ODCINEK I. — KSZTAŁTOWANIE CEN

Grupy cen.

§ 1.

Przemysł gastronomiczny zostaje podzielony na następujące grupy cen:

Grupa I.: Restauracje mające wyższe wydatki (luksusowe).

Grupa II.: Restauracje średnie (mieszczańskie).

Grupa III.: Restauracje skromne.

Lokale, w których w pewnych porach dnia odbywają się koncerty lub podobne występy, mogą być w czasie koncertu lub występów zaliczone do wyższej grupy cen.

§ 2.

Ocenę o przydziale grup wydaje władza kształtowania cen po otrzymaniu opinji ze związku przemysłu gastronomicznego. Ocena ta pozostaje bezsporna.

Napoje.

§ 3.

	Grupa cen III	II	I
	Reichspfennig		
Piwa leżakowe jasne, ciemne i słodowe			
4/20 l (0.20 l)	15	19	26
5/20 l (0.25 l)	19	23	30
6/20 l (0.30 l)	23	27	34
10/20 l (0.50 l)	37	45	59
Piwa gatunkowe			
5/20 l (0 25 l)	25	35	40—45
Wina			
Wermut 1/10 l	30	45	60
Wino w kuflach białe lub czerwone 2/10 l	45	60	80
Spirytualia			
wódka czysta 2 cl 32%	10	15	25
[illegible] (Breslauer) 2.5 cl 32%	20	25	30
Weinbrand Versch. 2.5 cl 38%	20	25	35
Weinbrand 2.5 cl 38%	25	30	40
[illegible] 2,5 cl 30%	20	25	35
Wódka gatunkowa 2.5 cl	30	40—50	50—70
Napoje bezalkoholowe			
[illegible] (sztuczny 1/3 l flasz.	15	20	30
[illegible] blada i podobne 1/3 l fl.	20	25	40
Selt. woda ze sokiem 1/3 l fl.	30	35	50
cytronat 5/20 ciepły lub zimny	20	30	40
sok jabłczany-moszt 0.2 l	35	40	50
sok winogronowy-moszt 0.2 l	45	60	70
Ciepłe napoje			
kawa, przynajmniej 70% kawy ziarnistej	25	30	40
kawa, mniej niż 70% kawy ziarnistej (także kawa [illegible] lub słodowa)	20	25	35
porcja kawy (2½ filiżanki (najmniej 70% kawy ziarnistej	45	50	70
porcja kawy (2½ filiżanki) mniej niż 70% kawy ziarnistej, także kawa zboż. lub słodowa	40	45	60
szklanka herbaty zagr. z cytryną	25	30	40
szklanka herbaty niemieckiej z cytryną	20	25	35
szklanka herbaty z rum.	45	55	75
szklanka grogu z rumu lub araku	50	60	80
wino grzane i Seehund	45	60	75

§ 4.

Cena wód mineralnych nie objętych niniejszem rozporządzeniem, nie może przekraczać rozpiętości zarobku wyszczególnionego w rozporządzeniu o kształtowaniu cen dla wód mineralnych w handlu detalicznym z dnia 9 grudnia 1932 dzienniku ustawodawczego I S. 65.

§ 5.

Podatek gminny od napojów nie jest objęty § 3, traktującym o cenach.

Potrawy.

§ 6.

Ceny maksymalne wynoszą:

	Grupa ceny III	II	I
	Reichspfennig		
Ceny maksymalne wynoszą:			
porcja kiełbasy 100 g z bułką, chlebem lub sałata	[illegible]	[illegible]	[illegible]
bez kartki Stamm lub Eintopfgericht	[illegible]	60—70 ([illegible] nach Güte)	[illegible]
danie ze zupą	[illegible]	100	[illegible]
danie rybne ze zupą	[illegible]	100	[illegible]

§ 7.

Potrawy stałe lub Eintopfgericht znajdują się w każdej restauracji, która potrawy podaje i można je zażądać w południe i wieczorem. Potrawy główne w restauracjach podawane być muszą w dwóch daniach w południe i wieczorem. Dotyczy to również dni bezmięsnych.

§ 8.

Wszelkie potrawy główne, do których zalicza się także potrawy stałe i Eintopfgericht, mają być sporządzone smacznie i podane w takiej ilości, aby gość był zadowolony i syty.

§ 9.

Jeżeli przy głównem daniu brakuje zupy, należy odpowiednio obniżyć cenę.

§ 10.

Restaurator, który wydaje potrawy główne jest zobowiązany udzielić 10 proc. opustu z ceny, jeżeli gość stołuje się w abonamencie i zapłaci naprzód 12 potraw głównych, które spożywa bez przerwy każdego dnia (także w dnie bezmięsne).

§ 11.

Dopłata za obsługę.

Wynagrodzenie za obsługę wynosi 10% od ceny bez dodatku wojennego i podatku od napoi. Doliczanie należytości za obsługę przy bufecie jest niedozwolone.

§ 12.

Garderoba.

Należytość za garderobę może wynosić w restauracjach wszystkich trzech grup 10 Rpf i nie może być przekroczona.

§ 13.

Dla świadczeń nie przeprowadzonych nie mogą być przekroczone ceny porównawcze odnośnej grupy cen zachodnio-śląskiego objektu przemysłowego. W szczególności wysokie koszty najmu do prac nie upoważniają do przekroczenia cen.

§ 14.

Zabronione jest łączenie cen. Zniżone ceny dopuszczalne są, jak i poprzednio, w ramach prawnych postanowień.

§ 15.

O ile dotychczas płacono, wzgl. żądano niższych cen, to podnoszenie ich bez istotnych gospodarczych podstaw jest wzbronione. W wypadkach wątpliwych należy zażądać decyzji władz powołanych do ustalania cen.

§ 16.

Należności należy dokładnie do fenigów wyliczyć. Zaokrąglenie do pełnego feniga jest dopuszczalne o ile ułamek wynosi ½ Rpf.

§ 17.

Dla przedsiębiorstw luksusowych i specjalnych (bary, kabarety i t. p.) może Urząd Cen, na podstawie szczegółowego pisemnego umotywowania udzielić zezwolenia na odrębny sposób regulowania należności. Do czasu, jak długo zezwolenia takiego niema, podlegają równie i te przedsiębiorstwa postanowieniom niniejszego rozporządzenia.

ODCINEK II WYKAZU CEN.

Napisy z cenami.

§ 18.

Wszystkie na widocznem miejscu wystawione na sprzedaż towary, z wyjątkiem napojów winny być zaopatrzone w napisy z cenami.

§ 19.

Dla formy i treści przy zestawieniu cen miarodajny jest wzór wystawiony przez Urząd Cen w porozumieniu z Wydziałem Gospodarczym dla kawiarń, restauracyj, gospód i zajazdów.

§ 20.

W każdym lokalu, w których obsługuje się gości, albo ma się obsługiwać, należy wywiesić na widocznem miejscu przynajmniej jedno zestawienie cen (wykaz cen) opieczętowany przez Urząd Cen.

Gdzie, według § 22 widnieją karty z napojami, wykaz ten należy wywiesić tylko przy szynkfasach, albo przy kasie dla kelnerów.

§ 21.

Wykazy cen winny być przedłożone Urzędowi Cen, według określonej ilości odbitek w § 20, z dodaniem jednej odbitki dla Urzędu Cen, a więc wykazy winny być sporządzone przynajmniej podwójnie.

Karty potraw i napojów.

§ 22.

Każde przedsiębiorstwo restauracyjne (gastronomiczne), które wydaje potrawy, zobowiązane jest do okazywania kart potraw. Tak jak było dotychczas praktykowane, albo jak to było w zwyczaju na terenie zachodnio-śląskiego przemysłowego objektu, winny być prowadzone karty napoji. Karty napoji i potraw winny być wystawione przynajmniej przy każdym trzecim stoliku dla gości.

Ceny podane na kartach muszą się zgadzać z wykazem cen wg. § 20.

§ 23.

Karty albo spisy potraw i napoji muszą zawierać datę ich sporządzenia oraz wszelkie wskazówki odnoszące się do wydawanych potraw i napoji. Przy napojach nie powinno brakować określenia dokładnego rodzaju i jakości trunku. Przy zimnych napojach należy podać wielkość (ile się podaje, rozmiar wydanej ilości, pojemności flaszki). Przy spirytualiach rozmiar wydanej ilości musi być zaznaczony w centilitrach a zawartość alkoholu podana w procentach.

§ 24.

Każde przedsiębiorstwo gastronomiczne, które wydaje potrawy, winno wywiesić przynajmniej jeden spis, albo kartę potraw, szczególnie jeśli chodzi o codziennie zmieniające się obiady i kolacje, w oknie wystawowym, albo szafce wystawowej lokalu, w każdym razie na miejscu łatwo widocznem i dostępnem do czytania, tak, aby każdy gość już przy wejściu do danego przedsiębiorstwa restauracyjnego, był poinformowany o cenach.

§ 25.

Z każdej karty wzgl. spisu napoi i karty potraw nie zmieniającej się codziennie, należy jedną odbitkę doręczyć Urzędowi Cen.

Ogólne postanowienia odnoszące się do wykazywania cen.

§ 26.

Wszystkie spisy winny być jasno podawane tak, aby gość mógł bez żadnych wątpliwości rozpoznać odrazu rodzaj świadczenia i cenę. W szczególności zakazane jest podawanie niedokładnych cen, jak np. ceny od do Reichsmark.

§ 27.

Ceny muszą być napisane pismem trwałem, nie zmazującem się tak, aby były wyraźne i łatwe do odczytania i uwidocznione na szyldach, w wykazach cen, kartach potraw i napoi. Zmiany w wykazach cen albo w kartach i spisach potraw i napoi, są niedopuszczalne bez uprzedniego przedłożenia zmian Urzędowi Cen.

§ 28.

Wszystkie wykazy cen oraz karty i spisy potraw i napoi, jak również i te, które były sporządzone przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, winny być przechowane przynajmniej przez dwa lata. Na żądanie urzędnika kontrolującego winne być każdej chwili przedłożone. W razie zmiany właściciela przedsiębiorstwa, następca jego jest odpowiedzialny za całkowite odebranie wykazu cen i spisu — względnie kart potraw i napoi.

Odcinek III. Pozostałe postanowienia.

§ 29.

Zabrania się wszczynania poczynań, które pośrednio lub bezpośrednio zmierzają do obejścia przepisów zawartych w niniejszem rozporządzeniu.

§ 30.

Wszelkie działania sprzeczne z niniejszem rozporządzeniem i z postanowieniami, wydanemi dla jego przeprowadzenia na zasadzie zarządzenia o kształtowaniu cen i ich przestrzeganiu na terenie powiatu Kattowitz (Regierungs-bezirk Kattowitz z dnia 30 II. 1939) Reg. Amtsblatt S. 10), będą karane.

§ 31.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1940 r.

Kattowitz, dnia 23 marca 1940.

Prezydent Policji
Zachodnio-śląskiego terenu przemysłowego
w Kattowitz

W zastępstwie: **podp. Weber.**

Zatwierdzono: **Luke**

Inspektor Policji.

Bulgarja walczy o dobrobyt.



Borys, król bułgarski

Kraków, w marcu.

Ciężką tylko pracą mogą chłopi bułgarscy wydrzeć ziemi tyle płodów, aby ich wyżywiła. Jak wiadomo, Bułgarja jest **krajem wybitnie rolniczym**, a przeszło **80 procent ludności żyje na wsi.** Mimo to jednak tylko stosunkowo **niewielka część ziemi jest odpowiednio zużytkowana**, a w każdym razie jest tej ziemi wobec ilości mieszkańców **za mało.**

Na kwadratowy kilometr uprawnej ziemi przypada aż 120 chłopów,

co stawia Bułgarję obok Chin i Indyj. Pozatem wielka część produktów rolnych Bułgarji idzie na eksport, tak, że dla chłopa pozostaje bardzo mało, to też pożywienie wsi bułgarskiej składa się po większej części z jarzyn. Pewien chłop, z którym mówię o tej sprawie, wyraża się, przesadzając zresztą że **jedną jedynie kurę zabija w roku.** W ostatnim czasie ukazało się w pismach zestawienie odżywienia ludności bułgarskiej, które stwierdza, że również odżywienie jarzynami jest gorsze, jak w innych krajach. Jeżeli więc **w Niemczech** mieszkaniec **zużywa rocznie 152 jaja,** to w Bułgarji konsumpcja ta wynosi jedynie **72 jaja na głowę.** W Niemczech przeciętnie konsument zużywa **28.5 k gowoców rocznie,** gdy gdy tymczasem w **Bułgarji przypada na głowę zaledwie 10 kg, pomimo,** że Niemcy są wybitnie krajem importowym w tym zakresie, Bułgarja zaś eksportowym. Poza temi zagadnieniami dużą rolę gra również sprawa stworzenia pracy dla ludności, gdyż małe gospodarstwa nie zawsze wystarczają na wyżywienie rodziny.

Wszystkie te problemy są brane poważnie pod uwagę przez rząd bułgarski, a doświadczony minister rolnictwa Bagrianow wypracował plan podniesienia rolnictwa i począł go realizować. Na pierwszem miejscu postawił sobie minister za zadanie

podniesienie zbiorów przez bardziej intensywną uprawę,

przez modernizację sprzętu rolnego, przez kontrolę ziarna siewnego i inne momenty pracy rolnej. Następnie chodzi tutaj również o stworzenie **pewnych stałych typów artykułów wywozowych**, to znaczy tytoniu, wina i innych, tak, aby odpowiadały one wymaganiom zagranicznych rynków. Ważną też rolę gra tutaj komasacja gruntów, przyczyniająca się do ułatwienia gospodarki. Pozatem powziął rząd bułgarski plan wykształcenia odpowiedniego chłopów, aby zdołali sprostać zadaniom, jakie na nich czekają.

Wizyta u starego chłopa bułgarskiego.

— Dziadku Stoine, wyjdź na chwilę! Masz gości! — mówi burmistrz, który nas oprowadza po wsi i czuje się tak, jak wszędzie w Europie, ważną osobistością. Nie wchodzi też do zagrody, tylko zatrzymuje się u wrót i woła na gospodarza. Stoimy na wiejskiej drodze, która jest rozmokła przez liczne deszcze. Opodal szumi samozwańczy strumyk, do którego spływają wiosenne wody, pochodzące z topniejącego śniegu. Na horyzoncie rysuje się olbrzymia postać Witosza, przygniatając niejako całą wieś. To też

chałupy wiejskie są jakby przestraszone: są małe, wrastają w ziemię i posiadają pogięte nierówne dachy.

Żadna z ich nie posiada piętra.

Stary chłop wygląda ciekawie przez drzwi: nie zrozumiał jeszcze o co chodzi. W międzyczasie przychodzi do nas żandarm wiejski i kilkoro osób tak, że robimy wrażenie osób urzędowych, które przyszły w ważnej sprawie. Przyglądamy się obejściu: **zabudowania tworzą jak zwykle na wsi bułgarskiej czworokąt,** składający się ze stajni, stodoły, domków, w których przechowuje się zapasy lub sprzęt rolniczy. Całe podwórze tak zbudowane, zamknięte jest jakby klamrą, domem mieszkalnym. Budynki są skromne, jeżeli nie biedne i zbudowane zapewne przez samego właściciela. **Tylko sam dom mieszkalny** wykazuje **pewne cechy** jeżeli nie komfortu, to **zamożności.** Podjazd jest zakryty i ozdobiony łukami.

Wizyta? Stary chłop ożywia się nagle. Przechodzi przez podwórze, wyciera hałaśliwie nos i wita nas. Jest to mały człowieczek o wesołej twarzy, niezwykle jeszcze czerstwy, chociaż ma 62 lat. Chcemy zobaczyć jego gospodarstwo. Ze wzruszenia wypluwa ziarnka kukurydzy i zamierza zaalarmować całą rodzinę, aby nas odpowiednio podjęto. Tłumaczymy mu jednak, że nie o to chodzi. Chcemy tylko obejrzyć gospodarstwo bułgarskiego chłopa.

— Chodź! — mówi do mnie i ciągnie mnie za rękaw. Przechodzimy przez stajnie i stodoły, oglądamy świeżo pocięte futra, różne samodziały robione na wsi i oglądamy zwierzęta. Stoine zna kilka niemieckich słów, gdyż służył podczas wojny w wojsku i chętnie popisuje się swojemi wiadomościami. Gdy znaleźliśmy się w piekarni, pyta mi się, czybym nie chciał bochenka chleba?

— Jeżeli masz żonę, to i dla niej coś podaruję.

Tłumaczymy mu, że jesteśmy kawalerami, co wzbudza różne jego uwagi. Twierdzi on, że człowiek w naszym wieku powinien mieć żonę, bo, któż zajmie się jego gospodarstwem, a następnie, że każdy mężczyzna o ile chce utrzymać swoje siły, powinien dziennie zjadać conajmniej kilo chleba w czasie pokoju, a niemniej jak 4 w czasie wojny. Wkońcu, chcąc mu zrobić przyjemność, bierzemy garść kukurydzy z kotła i dajemy mu do poznania, że przepadamy za tą potrawą.

Polityka na wsi.

W Sofji spotyka się nieraz ludzi, którzy **kokietują francuskim esprit i francuskiemi perfumami, na wsi jednak mentalność ta jest nieznaną.** Wszystko nosi tam piętno ciężkiej poważnej pracy, ubita ziemia izb, proste posłanie, — i nie posiada żadnego pokostu. Może ludzie ci nie rozumieją się na politycznem balansowaniu, ale mają wyobrażenie o polityce.



Bułgarka w narodowym stroju.

Przekonania ich w tej dziedzinie są niezwykle proste.

Gdy siedzimy z dziadkiem Stoine w szynku wiejskim, wyraża się on, robiąc charakterystyczny gest i zakładając palec za palec, że **„Germania i Russia są tak"** i że **„Anglia i Francja są na nic".** Słowa jego spotykają się z uznaniem otoczenia, widocznie i inni są tego zdania. Chłopi bułgarscy posiadają głębokie zrozumienie dla ducha walki.

Tacy są ci starzy ludzie: wszyscy żołnierze chociaż nie przestają być chłopami. **Nie chcą wojny, ale gdyby wolność kraju była zagrożona, nie ulękną się niczego".** — „Niech tylko przyjdą" — mówi stary chłop Ilko, — a przepędzimy ich tak, jak kiedyś. Wie on, jakie ciężkie przejścia miała Bułgarja podczas wojny światowej: — mieliśmy dwie wojny, które były stracone. Jeżeliby jeszcze przyszła trzecia również nieszczęśliwa, to już więcej w żadną wojnę się nie wdamy. — Mówimy o **podobieństwie losu Niemców, o ciężkiej walce o egzystencję i o zdecydowanej woli narodu niemieckiego wygrania tej wojny.** Zapewniamy naszych słuchaczy o tem, że tak jak Wersal, tak też i traktat w Neuilly nie może się powtórzyć. Stary Ilko przysłuchuje się nam z zainteresowaniem. Oczy jego zdają się szukać wspomnień młodości. Kładzie ręce na flaszce i mówi tylko te słowa: „Oby Bóg dał". Nic więcej.



Sofja — plac „Banski"



Szczyt Jel Tepe (2,918 m.) w górach Pirinu na Bałkanach.



Na ulicy Sofji.

Wieśniak bułgarski na osiołku.

Z badań nad mózgiem.

Kraków, w marcu.

Dla biologa mózg jest wciąż jeszcze z jednej strony, **określonym kształtem**, z drugiej zaś strony **pewnym szeregiem czynności.** Niemal do rozpaczy doprowadzić nas może okoliczność, że w wielu wypadkach nic nie wiemy o wzajemnych stosunkach między kształtem a owemi czynnościami.

Zrozumiałem więc jest, że mózg, ten najszlachetniejszy z narządów naszego ciała, oddawna był i jest do dnia dzisiejszego przedmiotem żywego zainteresowania zarówno dla psychologów jak anatomów i fizjologów. Nazwaliśmy mózg najszlachetniejszym z narządów, a to na podstawie roli, jaką spełnia w naszem ciele, jako część przodująca układu nerwowego ośrodkowego. O roli tej świadczy nietyle waga mózgu, ile bardzo złożona budowa wewnętrzna, dająca się stwierdzić pod mikroskopem.

Jeszcze w zeszłem stuleciu panował pogląd o jednolitości anatomicznej i czynnościowej mózgu. Wprawdzie głośna w swoim czasie t zw. frenologja, stworzona przez Dalla przyjmowała istnienie kilkudziesięciu ośrodków w mózgu, odpowiadających rozmaitym czynnościom psychicznym, a odbijających się na kształtach czaszki, jednak teorja ta fałszywie ujęta i niepoparta naukowemi argumentami, była ylko gołosłowną fantazją słusznie zwalczaną przez świat nauki.

Dopiero rozwój histologji, a więc nauki o budowie mikroskopowej tkanek i narządów, umożliwił odkrycie odmienności w budowie poszczególnych części mózgu. Pozornie tylko mózg i powlekająca go zewnętrzna warstwa komórek, stanowiąca t. zw. korę mózgową, przedstawia się jako narząd jednolity: już poszukiwania wiedeńskiego psychjatry Meynerta wykazały przed 60-ciu laty, iż kora mózgowa człowieka składa się z szeregu określonych warstw komórkowych, różniących się swoim układem w poszczególnych częściach mózgu.

Poczas gdy na początku bieżącego stulecia znanych było w mózgu ludzkim zaledwie 12 odgraniczonych pól korowych, to dziś liczba ta przekroczyła zgórą już 200.

W związku z tem powstało zagadnienie, czy mózgi jednostek wybitnych lub też stojących poniżej przeciętnego poziomu intelektualnego wykazują wyraźne a swoiste różnice strukturalne?

W chwili obecnej sprawa ta jest przedmiotem specjalnych badań w przodujących pracowniach świata Problemat, czy genjalność znajduje swój wyraz w budowie mózgu nie jest jeszcze wyświetlony.

W różnych pracowniach czyniono badania, polegające na usuwaniu metodami operacyjnemi pewnych ściśle określonych okolic kory mózgowej zwierząt, względnie drażnienie tych miejsc prądem elektrycznym. W ten sposób wyodrębniono w korze mózgowej pola ruchowe, stwierdzono punkty wyjścia dróg nerwowych biegnących z mózgu ku mięśniom, podlegającym naszej woli.

Ciekawe badania nad czynnością elektryczna kory mózgowej wykazały, że kora mózgowa podrażniona, staje się wobec otoczenia elektroujemną.

Wydawnictwo: „Dziennik Poranny", Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.